Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 505

Poznań, wtorek dnia 3 listopada 1931

Rok XXVI

Komunikat Ch. D.

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) Zarząd główny Ch. D. ogłasza komunikat, wypierający się dwutygodnika „Głos Pracy", wydawanego we Lwowie przez grupę ks. Szydelskiego. (w)

Aresztowania Ukraińców

Warszawa, 2. 11. (Tel wł.) We Lwowie i w miastach prowincjonalnych dokonano kilkunastu aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się kilku redaktorów ukraińskiego „Hołosia" i „Czasu".

Pozostają oni pod zarzutem zdrady stanu. (w)

Stan polskiej floty wojennej

Warszawa, 3. 11. (Tel. wł.) Jak wynika ze złożonego w Sekretarjacie Generalnym Ligi Narodów wykazu stanu uzbrojenia Polski, nasza marynarka wojenna składa się z następujących jednostek:

2 kontrtorpedowce („Wicher" i „Burza") o wyporności 3.080 tonn, 3 łodzie podwodne („Ryś", „Wilk" i „Żbik") o wyporności 2.940 tonn, 5 torpedowców, 2 kanonierki i 4 poławiacze min, 1 okręt hydrograficzny, 1 transportowiec, 1 żaglowiec szkolny („Iskra"), 6 monitorów rzecznych i 8 rzecznych łodzi patrolowych.

Ponadto posiadamy 1 okręt starego typu z r. 1896 („Bałtyk"), używany dla celów szkolnych w porcie.

Zatarg o Mandżurję

Nankin, 2. 11. (PAT.) Przewodniczący komisji spraw zagr. parlamentu narodowego zaznaczył, że konflikt chińsko-japoński powinien być według panującego przekonania uregulowany na podstawie 3 zasadniczych punktów:

1) suwerenność terytorjalna i administracyjna Chin winna być utrzymana, 2) należy nadal prowadzić politykę „otwartych drzwi" aby umożliwić narodom świata rozwijanie ich słusznych interesów w Chinach, 3) wszystkie prawa, wynikające z traktatów międzynarodowych, winny być respektowane.

Ostateczny wynik wyborów w Anglji

Londyn, 2. 11. (Tel. wł.) Dziś ogłoszono wynik wyborów przedstawicieli złączonych uniwersytetów angielskich. Wybrani zostali większością głosów — kandydat konserwatystów i przedstawicielka partji niezależnej, p. Elleonora Rathbone.

Wobec tego ostateczny wynik wyborów przedstawia się następująco: konserwatyści 472 posłów, liberali narodowi Sir Simona 35 posłów, liberali Sir Samuela 33 posłów, zwolennicy Mac Donalda 13, niezależni 3, partja robotnicza (grupa opozycyjna Hendersona) 49 posłów, grupa liberałów Lloyd George'a 4, niezależna partja robotnicza 3 posłów.

Przyszła izba gmin posiadać będzie 556 posłów prorządowych oraz 56 posłów opozycyjnych. Ponadto w izbie gmin zasiadać będzie trzech posłów niezależnych z okręgów iryjskich, z których dwóch dotychczas popierało rząd narodowy, a jeden był w opozycji.

Borah kontrkandydatem Hoovera?

Nowy Jork, 2. 11. (PAT.) Senator Borah otrzymał od grupy republikańsko-postępowej propozycję wysunięcia go jako kandydata na prezydenta przy najbliższych wyborach. Sen. Borah miał jednak oświadczyć swym zwolennikom, że nie wydaje mu się rzeczą możliwą pokonanie Hoovera.

Z różnych stron donoszą o poważnych opadach śnieżnych, m. i. także z Monachjum, gdzie od 40 lat nie pamiętają tak wczesnej zimy.

Proces przeciw posłom „Centrolewu"

Sprawa sędziego Demanta — Zeznania zastępcy naczelnika wojew. wydziału bezpieczeństwa w Krakowie

Warszawa, 3. 11. (Tel wł.) — W poniedziałek przez salę sądową przesunął się długi korowód świadków oskarżenia. Byli to przeważnie policjanci, agenci śledczy, urzędnicy administracyjni. Do rozprawy nie wnieśli nic ważniejszego, a ława obrońców traktowała ich zeznania obojętnie.

Dużą sensację wywołała sprawa sędziego Demanta. Skarga obrońców przeciwko Demantowi była rozpatrywana przez sąd apelacyjny w sobotę i została oddalona. Obrońcy więźniów brzeskich nie będą więc mogli wystąpić w charakterze oskarżycieli posiłkowych przeciwko Demantowi, gdyż takiego dochodzenia nie będzie. Niemniej jednak sprawa się nie skończyła, ponieważ sąd skierował ją do prezesa sądu apelacyjnego. Wynikiem tego prawdopodobnie będzie dochodzenie dyscyplinarne przeciwko Demantowi.

Na procesie większe zainteresowanie wywołały jedynie zeznania Andrzeja Wolanieckiego, zastępcy naczelnika wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa w Krakowie.

Wolaniecki recytuje swe zeznania jak wyuczoną lekcję. Opowiada o akcji agitacyjnej Witosa po maju, która od roku 1929 przybrała na sile. Stawiał on zarzuty, że za ciężko zapracowane pieniądze chłopskie kupuje się luksusowe auta, a Piłsudski źle rządzi państwem i nie może otrzymać pożyczki. Na zebraniu w Wierzchosławicach uchwalono rezolucję, aby nie płacić podatków. Witos opowiadał że po najściu oficerów na Sejm 31 października 1929 wśród posłów panowało takie rozgoryczenie, że wielu było gotowych na targnięcie się na Piłsudskiego. Przed kongresem rozwinięto gwałtowną agitację, dawano pieniądze na przyjazd do Krakowa, nawoływano, aby chłopstwo szło do Krakowa i na miasta, a stamtąd urządziło marsz na Warszawę, gdzie będzie czekała armja Hallera, która się połączy z armją chłopską i obejmie władzę. Gdyby akcja się nie udała, posłowie wyjechaliby zagranicę i tam prosili państwa ościenne o interwencję w Polsce.

W dalszym ciągu świadek szeroko omawiał akcję socjalistów, którzy organizowali kongres krakowski, przedtem jednak przygotowali bojówki, które się ćwiczyły na skałach panieńskich pod Krakowem. Na kongres przybył również ze swą uzbrojoną bojówką Korfanty. Wszystkiemi bojówkami kierowali socjaliści. Bojówki otoczyły kordonem wstęp do teatru i na Rynek Kleparski.

Zeznania świadka były bardzo obciążające i dlatego obrona przypuściła do niego silny szturm. Wykazała, że zeznania świadka, złożone w śledztwie, były pisane na maszynie i tak dalece gotowe, że sędzia musiał ołówkiem dopisać wiek świadka. Ponieważ świadek wręczył prokuratorowi szereg dokumentów, obrona prosiła o dołączenie do tego okólnika P. P. S. nr 12 jako dokumentu sfingowanego, a na dowód podrobienia wskazywała, że okólnik ten mówi o CKW PPS., podczas gdy takiej terminologji PPS. nigdy nie używa. Wbrew zwyczajom okólnik zawiera też kilkakrotnie wielokropki, a jako sekretarz generalny podpisany był tylko „Pużak", który zawsze podpisuje się K. Pużak.

Na zapytanie, skąd świadek posiada informacje o broni, Wolaniecki odpowiada, że od dyskrecjonalnych informatorów.

Obrona: Czy pan te informacje sprawdzał?

Świadek: Nie.

Obrona: A o Korfantym, czy wie pan napewno, że był z bojówką w Krakowie?

Świadek: Tak.

Berenson prosił o ustalenie, że Korfantego w Krakowie nie było.

Przewodniczący: Skąd pan czerpał wiadomości o akcji stronnictw?

Świadek: Od zaufanych. Akcja wytworzyła zresztą niezadowolenie. Przychodziły do nas delegacje chłopów, skarżących się na rząd.

Głos z ławy obrońców: Kto prowadził delegacje?

Świadek: Różni działacze. Np. posłowie B. B.

Na sali śmiech, a skonsternowany świadek mówi: Ach, przepraszam, to nie tak.

Szurlej: Czy pan czytał rezolucje wierzchosławickie?

Świadek: Po co p. mecenas pyta?

Szurlej: To ja sądowi wytłumaczę, a nie panu.

Świadek: Czytałem.

Szurlej: Czy jest tam mowa o niepłaceniu podatków?

Świadek: Tak.

Szurlej: Proszę o zaprotokułowanie.

Adw. Urbanowicz: Pan mówił o znalezieniu broni u piastowców.

Świadek: Mówiłem to tylko ogólnikowo.

Urbanowicz: Pan powiedział, że nawet kongres krakowski „Piasta" powziął uchwały rewolucyjne.

Świadek: Tak.

Urbanowicz prosi o załączenie do aktów sprawy pisma „Piast" na stwierdzenie, że uchwały nie były rewolucyjne.

Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym. (w)

Obrazki z Bolszewji

„Bezprizornyje" — Wrogowie latarń ulicznych — Ogol się sam — Szczoteczki do zębów

(Od własnego korespondenta).

Leningrad, w październiku.

Chodzi tu o dzieci do 16-go roku życia, które w Bolszewji nazywają „bezprizornymi", to znaczy takimi, o które nikt się nie troszczy i o które nikt nie dba. Rodzice tych dzieci nie zajmują się niemi, nawet o ile są przy życiu, a to z tego powodu, że, nie mając dzieci przy sobie, utracili dla nich wszelką miłość. Bardzo też często warunki egzystencji są tak ciężkie, że rodzice nie są poprostu w stanie dbać o swe dzieci. Niema natomiast żadnych organizacyj społecznych, które mogłyby się zająć biednemi dziećmi. Rząd sowiecki zamknął wszelkie instytucje charytatywne, a sam nie daje tym dzieciom wystarczającej opieki. Krótko mówiąc, właściwie nikt nie dba o takie opuszczone dziecko, które dosłownie dziczeje i pada ofiarą rozkładającego się otoczenia. Wyrasta jako jednostka, która nie rozumie, co to człowiek. Jest to istota, która wegetuje bez wychowania i nauki. Rośnie jak małe zwierzę, zdala od wszelkich pojęć o moralności, obowiązku i uczciwości. Takie dziecko przeistacza się w młodocianego przestępcę, staje się złodziejem, mordercą lub wspólnikiem tego rodzaju zbrodni. Staje się istotą wykolejoną moralnie i fizycznie, na której kraj nic budować nie może. Od najmłodszych lat zapoznaje się z alkoholem, nierządem, chorobami płciowemi, narkotykami i wszelkiemi ich następstwami, t. j. głodem i zimnem.

Nikt nie uwierzyłby, w jakich warunkach i w jakiem otoczeniu „bezprizorni" spędzają noce. Mogą coś o tem powiedzieć schroniska, przepełnione temi biednemi dziećmi. Pierwszą rzeczą, która rzuca się tam w oczy, to panujący w nocnych schroniskach brud, zaduch i krwawe walki biedaków, grających w karty. Jeżeli się obejrzy dyskretne ubikacje, to faktycznie niema różnicy pomiędzy niemi a salami sypialnemi za 10 kopiejek. Chcąc się temu piekłu dokładnie przyjrzeć, należałoby nałożyć maskę gazową i dopiero z ukrycia obserwować nędzę. Sala sypialna zapełniona jest ciałami, odzianemi w cuchnące łachmany. W jednym kącie leży na ziemi jakiś starzec, a tuż obok niego młody chłopak, który jest już zarażony. W innym miejscu jakiś drab ściąga śpiącemu sąsiadowi możliwe jeszcze do użytku buty. Czwarty wytrzepuje zawszoną koszulę, wytrząsając robactwo na ciała śpiących towarzyszy.

Odzież dostają „bezprizorni" tylko dzięki przypadkowi. Zdarza się, że całe grupy dzieci chodzą zupełnie nago. O ile dziecko ma łachmany, to naturalnie ubiera je na nagie ciało, gdyż bielizna jest dla nich nieznanym luksusem. Jedyną ochroną przed zimnem bywa tylko jakaś stara spódnica lub palto, kawał maty lub worek, słowem wszystko co tylko dostanie się w ręce biednego dziecka. O ochronie nóg wogóle niema mowy, gdyż dzieci chodzą boso.

Godzina 8 rano. Wszyscy muszą opuścić schronisko. Jest przenikliwy poranek jesienny, nie pozbawiony ostrego wiatru, który przenika do szpiku kości. Na podwórzu stoi bezradnie mały chło-

pak w resztkach koszuli, bez wszelkiej odzieży. Jedna noga w podartym kaloszu, a drugą, opuchniętą z odmrożenia, owinął w starą futrzaną czapkę. Skóra popękała od zimna i mały strumień krwi sączy się na kamień. Jak mrówki rozłażą się dzieci na dzień po mieście, przyglądają się wystawom i leżącym na nich wiktuałom, a nieraz spluwają w twarze przechodniów, którzy potrącają dzieci. Pozatem kradną od rana do wieczora, co tylko się da.

A teraz jeszcze jeden obrazek, jak się zachowują „bezprizorni" na ulicach bolszewickiego miasta.

Jest wczesny ranek. Jakaś kobieta śpieszy na targ w Leningradzie. W ręku trzyma koszyk i woreczek z pieniędzmi. Nagle z bramy jednego z domów wyskakuje „bezprizorny" i stara się wyrwać woreczek. Kobieta chce wzywać policję, lecz wpada na nią jeszcze kilku innych młodocianych bandytów. Jeden wskakuje na kark jak dzikie zwierzę, drugi wykręca ramię, a trzeci wycina jej brzytwą kawał ciała razem z woreczkiem, inni rzucają kobietę o ziemię, duszą ją, drapią, aż w końcu uciekają z łupem.

O ile policjant zechce zauważyć taki napad, zaczyna ścigać bandytów wraz ze swymi kolegami. W końcu odnajdują schronisko „bezprizornych", które zrobili sobie w nowej, niewykończonej kamienicy. Okna i drzwi pozatykane są workami i gałganami. Tam żyją i stamtąd robią napady. W kryjówce młodych bandytów znaleziono m. in. kilkaset skórek kocich. Mięsem ich żywili się „bezprizorni", a skórki sprzedawali lub też zamieniali na opał.

Rząd bolszewicki, nie mogąc sobie poradzić z tymi dziećmi, urządza na nie od czasu do czasu obławy, chwyta je, ładuje na statek po 1000 dzieci i wysyła je na środek jeziora Ladogi za Leningradem. W pewnej chwili dno statku przedziurawia się i wszyscy topią się jak szczury. W ten sposób Rosja pozbywa się swego młodego pokolenia.

Taka jest odpowiedź Sowietów na fiasko, jakie bolszewicy ponieśli w swych metodach wychowawczych. Państwo zdaje sobie doskonale sprawę, że z tymi moralnie wykolejonymi w przyszłości nie da sobie rady. Ale krew — w gruncie rzeczy niewinnie zgubionych dzieci — woła o pomstę do nieba.

* * *

W Moskwie powstał obecnie projekt zniesienia latarni ulicznych na słupach, a to dlatego, że, jak się okazało, przeszkadzają one... ruchowi automobilowemu. „Wieczerniaja Moskwa" pisze, że w ciągu roku szoferzy przewracają około 600 latarni i to przy jakichś 10 tys. kursujących automobili. A cóż dopiero dziać się będzie w przyszłości — zapytuje gazeta, — gdy liczba automobili się zwiększy. Poza szoferami latarnie moskiewskie mają jeszcze jednego wroga, a mianowicie chłopców, zabawiających się na ulicy. Często można widzieć, jak chłopak taki mierzy z procy do latarni, a dorośli obywatele z zainteresowaniem hazardowego gracza śledzą rezultat strzału: trafi czy nie trafi. Wreszcie z ust kilkunastu albo i więcej widzów wydobywa się okrzyk zadowolenia — Aa, trafił! W ten sposób w różnych dzielnicach gasną powoli setki latarni i ludność przez szereg tygodni pozostaje bez światła, gdyż nikomu nie spieszy się z naprawieniem szkody.

Czy w Moskwie można się obecnie ogolić? Na to pytanie jest jedna tylko odpowiedź: Tak, ale niezbyt łatwo. Na ogolenie się lub ostrzyżenie trzeba stracić godzinę, półtorej, dwie lub nawet więcej. Zakładów golarskich jest bowiem mało, a golarzy niewielu. Niejeden mężczyzna chętnie ogoliłby się w domu, ale brak znów brzytew, a ostrza do żyletek można znaleźć tylko z wielką trudnością. Wskutek tego jakiś dowcipniś zaproponował w prasie moskiewskiej założenie golarni pod nazwą „Ogol się sam". W zakładzie tym dawanoby gościom miejsce przy lustrze, brzytwę, pendzel, mydło, serwetę i gorącą wodę, a oni goliliby się sami, ponieważ procedura ta przy pomocy golarza stała się w Moskwie poprostu zbytkiem.

Podobnie przedstawia się sprawa szczoteczek do zębów i łyżek. Kupić szczoteczkę do zębów w Moskwie jest wprost niepodobieństwem. Według „Wieczerniej Moskwy" produkcja ich znacznie się zmniejszyła i należą one do towarów t. zw. ostrodeficytowych.

M. St.

Niemiecki rozejm zbrojeń

W czasie rozejmu Niemcy chcą wykończyć swój pancernik B i rozpocząć budowę pancernika C

Genewa, 2. 11. (PAT.) Niemcy zawiadomiły Ligę Narodów, że przystępują do rozejmu zbrojeń pod warunkiem, że zgoda na rozejm innych krajów nie będzie zawierała poważniejszych zastrzeżeń.

Rozejm powinien być — zdaniem Niemiec — środkiem przygotowawczym konferencji rozbrojeniowej, która powinna doprowadzić do zredukowania obecnych zbrojeń wielkich mocarstw i ustalić równość praw i bezpieczeństwa wszystkich krajów.

Berlin, 2. 11. (PAT.) W związku z przesłaniem do sekretarjatu Ligi Narodów noty rządu niemieckiego w sprawie rozejmu zbrojeń, w której Niemcy godzą się zasadniczo na jednoroczne moratorjum zbrojeń, miarodajne koła niemieckie zwracają uwagę, że zarówno rezolucja zgromadzenia, jak i komentarz 3-ej komisji Ligi Nar. zezwalają na dalsze prowadzenie budowy jednostek zastępczych oraz na zastąpienie zużytego sprzętu lotniczego w ramach dotychczasowych wydatków ogólnych na zbrojenia.

O ile chodzi o Niemcy, moratorjum nie dotyczy prowadzonej już budowy niemieckich jednostek bojowych i nie uniemożliwia bynajmniej rozpoczęcia budowy nowych pancerników zastępczych. Wobec tego Niemcy uważają, że będą mogli kontynuować swój program zbrojeń morskich i nietylko wykończyć pancernik „B", lecz również rozpocząć budowę pancernika „C".

Powrót premjera Lavala

Entuzjastyczne powitanie premjera w Havre i Paryżu — Konferencja z ambasadorem v. Hoeschem — Znamienne zastrzeżenia dziennika „L'Ordre"

Havre, 2. 11. (PAT.) Dzisiaj rano okręt „Ile de France" zawinął do portu w Havre. Premjer Laval przyjął na pokładzie parowca ministrów oraz przedstawicieli władz, którzy wyjechali na jego spotkanie. Premjer odmówił udzielenia przedstawicielom prasy jakichkolwiek oświadczeń politycznych. Po przybyciu parowca do molo portowego premjera powitali przedstawiciele władz miejscowych.

Odpowiadając na przemówienia powitalne, premjer zaznaczył, że spełnił doniosłą misję, która — jak się spodziewa — będzie miała pomyślne wyniki dla Francji i pozwoli na poczynienie postępów w dziele trwałej i mocnej organizacji pokoju. Uczyniłem wszystko, co było w mej mocy — mówił premjer — aby służyć Francji. Jestem szczęśliwy i pełen dobrej myśli, czując, że opinja publiczna łączy się ze mną w moich poglądach.

Licznie zebrana w porcie publiczność witała entuzjastycznie premjera, który o 10,45 odjechał do Parvża.

Paryż, 2. 11. (PAT.) O godz. 14-tej przybył tu premjer Laval, powitany przez ministrów, przedstawicieli poszczególnych ministerjów oraz liczne tłumy publiczności, która gorąco oklaskiwała premjera.

Owacje powtórzyły się w chwili, gdy premjer przybył do gmachu ministerjum spraw wewn. Tu premjer oświadczył, że jest oczarowany podróżą, przyczem powtórzył raz jeszcze, ze spodziewa się, że podróż jego nie będzie bezowocna.

Paryż, 2. 11. (Tel. wł.) Popołudniu premjer Laval odwiedził prezydenta republiki Doumera.

Na jutro przewidziana jest rozmowa Lavala z ambasadorem niemieckim w Paryżu von Hoeschem. Popołudniu odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta republiki posiedzenie rady ministrów, na którem Laval zda sprawozdanie z rozmów i rokowań, przeprowadzonych z Hooverem i Stimsonem oraz z kołami finansowemi w Waszyngtonie.

Paryż, 2. 11. (PAT.) Omawiając rokowania francusko-niemieckie, które mają się jutro rozpocząć, dziennik „L'Ordre" pisze:

Wczorajszy nasz wróg prosić będzie Francję o nową pomoc finansową. Premjer Laval powinien wobec tego postawić sobie pytanie, czy lepiej będzie pozostawić Niemcy ich własnemu losowi i dopuścić, aby stoczyły się w otchłań, czy pozwolić na to, aby przemysł niemiecki, postawiony na nogi dzięki pomocy ich zwycięzców, zgnębił w krótkim czasie przemysł francuski. Wojna trwa dalej. Niech tylko Niemcy pobiją nas na terenie gospodarczym, nie będziemy się mogli długo opierać im na terenie politycznym. Odwet ich będzie niedaleki.

Nadużycia w Gdańsku

Gdańsk, 2. 11. (PAT.) W gdańskim urzędzie zakładów użyteczności publicznej odkryto ponownie nadużycia, których dopuścił się inkasent, 44-letni Karol Grafke. Dotychczas stwierdzono, że wspomniany urząd z powodu malwersacyj Grafkego poniósł straty na przeszło 3000 guld. gd. Władze śledcze spodziewają się jednak odkrycia jeszcze większych nadużyć. Defraudant został aresztowany i oddany władzom sądowym.

Sopocki sąd apel. odrzucił apelację, wniesioną przez głównego kasjera elektrowni Hugona Volkmanna, który zdefraudował 16 000 guld. gd., i skazał go ponownie na 2 lata więzienia. Jak wiadomo, wmieszany w tę aferę główny kierownik biura elektrowni Opitz, który popełnił nadużycia na 12 000 guld., pozbawił się życia, zanim policja zdołała go aresztować.

Niezwykły morderca i samobójca

Borysław, 2. 11. (PAT.) — Wczoraj wieczorem Stanisław Kluska zastrzelił swą narzeczoną Janinę Hrebniuk, a następnie ciężko zranił jej siostrę Anielę. Po dokonaniu zbrodni morderca udał się do swego domu, gdzie zastrzelił gospodynię, a w końcu wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia.

Wojsko zwiedza nasz port

Gdynia, 2. 11. (Tel. wł.). Wczoraj przybyła tutaj celem zwiedzenia miasta i portu wycieczka szkoły podoficerskiej w Inowrocławiu w liczbie 3 kompanij. S. B.

Obóz Wielkiej Polski

Kurs kandydatów

Przyjęcie kandydatów na członków O. W. P., połączone z nadaniem odznak organizacji odbędzie się **dziś, we wtorek, 3 listopada rb.,** o godz. 20 w sali Domu Królowej Jadwigi, Aleje Marcinkowskiego 1. Zbiórka kandydatów o godz. 19,15 w sali.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

32)

Weszli do domu, równie chylącego się ku ziemi, jak jego mieszkaniec.

— Tu, w mojej kancelarji parafjalnej, pogwarzymy nieco, a tymczasem gospodyni przygotuje podwieczorek, — mówił ksiądz.

Potoczyła się rozmowa, jako ta rzeka w pobliżu szumiąca — miejscami wartko, miejscami cicho, spokojnie, łagodnie, działając jak balsam kojąco na zbolałe dusze.

— A jakże budowa mostu postępuje? — pytał ksiądz. — Słyszałem, że to wspaniałe dzieło. Dziwne to miejsce, tyle już mostów za mej pamięci zniosła rzeka... Skoro jednak teraz stanie taki most nowoczesny, to chyba weźmie górę nad rzeką. Dziwy lud osnuł około tego miejsca, gdzie się most stawia

— Niechże ksiądz je opowie — odezwały się głosy.

— Otóż krąży takie podanie: Przed wiekami osiadły w tych stronach dwa możne rody, jeden miał majętności z tej strony rzeki, drugi z tamtej; rzeka ich rozgraniczała. Rody te przez szereg pokoleń żyły z sobą w waśni i nawzajem się zwalczały. I zdarzyło się, że w któremś pokoleniu z jednej strony był w rodzie syn jedynak, z drugiej — córka jedynaczka, panna wielkiej urody. Pokochało się tych dwoje młodych, a że nie było ze strony rodziców żadnych przeszkód, pobrali się. Jako widomy znak zgody i połączenia się dwóch tak wielkich majętności, związano brzegi mostem. Był to pierwszy most, a działo się to za króla Bolesława Śmiałego. Nie długo trwało szczęście młodej pary, bo wezwano rycerzy na wyprawę na Ruś, na którą pociągnął z królem i nasz młody małżonek. Wyprawa — jak z historji wiemy — przeciągała się, rycerze nie wracali, małżonki same, — nie każda zdołała dochować wierności, tembardziej, że i o prowadzeniu się mężów na Rusi dochodziły słuchy niepochlebne.

— Powrócił wreszcie zwycięski król z rycerstwem i rozpoczął się sąd nad niewiernemi białogłowami. Nasz rycerz zastał żonę swoją w zdrowiu, lecz jakże zmienioną. Gniewem uniesion, powziął dokonać sądu na niewiernej małżonce. Wyprowadzono ją w otoczeniu panien dworskich, paziów, służby i zbrojnych pachołów na most, gdzie miał sąd sprawować pan. Rzeka była wezbrana. Most dygotał pod naporem wód. Kiedy wszyscy znaleźli się na moście, nagle most runął, a wraz z nim pogrążył się w odmęcie cały orszak. Uratował się tylko pan jeden jedyny. Fala wyrzuciła go na brzeg. Wrócił do pustego dworzyszcza, dosiadł konia i pojechał w świat. Słuchy o nim zaginęły.

— Budowano tu nieraz mosty za mej pamięci, wiele razy, nigdy długo nie postały. Ludzie opowiadają że niekiedy wychodzi z wody, nietylko nocą, niewiasta przecudnej urody, siada tam pod wierzbą i płacze, ukrywszy twarz w dłoniach. Niejeden podobno ją widział. A nawet pewien przechodzeń z obcych stron, nie znając miejscowego podania, ujrzawszy zjawę niewiasty, ulitował się nad jej strapieniem i spytał:

— Na kogoż to, kobieto, tu czekacie? — Na co miała mu odrzec:

— Na niego!

Dziwny nastrój zapanował. Karol patrzył w księdza jak zahypnotyzowany.

— To ta z twarzą Cherubina — myślał — był li to sen, czy jawa?

Janusz zaś, blady jak giezło, utkwił wzrok w obraz Bożej Rodzicielki, jakby tam szukając ratunku i pomocy w swej dusznej rozsterce.

Cisza zapanowała, że słychać było brzęczenie pszczół w pasiece. Przez otwarte okno wpadł wiatr do pokoju i tłukł się po kątach, jakby nie mógł trafić do wyjścia. U wszystkich ta sama myśl zadrgała na nerwach: — Jej dusza jest wśród nas....

— Jestto legenda, podanie — przerwał ciszę ksiądz. — Jakieś ziarnko prawdy może i tkwi w tem. Dziwne są nieraz zrządzenia Boże, o, dziwne. Niejedno mógłbym państwu opowiedzieć

Skrzypnęły drzwi z sąsiedniego pokoju i ukazała się gospodyni, zapraszając na podwieczorek.

Po podwieczorku wyszli na podwórze, gdzie stała staruszka lipa.

Pan Limański, gorący patrjota, poruszył temat odzyskania niepodległości.

— Cieszycie się, księże dobrodzieju z Polski wolnej, niepodległej i niemałej, i niesłabej, i nie w poniżeniu, — zwrócił się do księdza. — Bo mnie zdaje się nieraz, że śnię, że to my właśnie oglądaliśmy jej zmartwychwstanie. Cóż powiecie, księżę? Inaczej człowiek oddycha, inaczej radość życia pojmuje, z inną myślą na spoczynek się kładzie, z inną rano wstaje, a nawet — wierzę w to — że lżej człowiekowi będzie umierać, gdy pomyśli, że niema już tej zaborczej swołoczy żandarmskiej, sołdackiej i innej z piekła rodem. Jakież to zadowolenie głębokie powtarzać sobie codzień, co godzinę, co chwilę, że wszystko co przez ten dzień, tę godzinę i tę chwilę zrobiłem dobrego, to wszystko wysługa Ojczyźnie, a suma tych wysiłków dźwigać ją będzie coraz wyżej. — Przerwał i spojrzał niepewnym wzrokiem po obecnych.

Wszyscy milczeli, jakby im kto kneble w usta powtykał. Pani Limańska rzekła półgłosem niby do siebie:

— Entuzjastą byłeś, zawsze po obłokach latałeś i latasz, i nie widzisz, co się na ziemi dzieje.

Dosłyszał uwagę, więc z pewnem oburzeniem zawołał:

— Na miły Bóg, nie widzę, co się dzieje? Co się ma dziać? Pokażcie mi to zło!

(C. d. n.)

KALENDARZYK

Wtorek, 3 listopada 1931.

Słońce: wschód 6,52; — zachód 16,21; — długość dnia 9 godz. 29 min.
Księżyc: wschód 22,47; — zachód 14,10; — ostatnia kwadra.
Kal. rzk.: Hubert B.; jutro Karol Boromeusz.
Kal. słow.: Chwalisław; jutro Mściwoj.

Zebrania

Dziś o 16 Tow. Restauratorów u p. Pioska, ul. 27 Grudnia;
o 18 Okr. Zw. Emerytów Państw., Wdów i Sierot u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
o 18,30 Stronnictwo Narodowe (wydział robotniczy) w salce na Św. Marcinie 65;
o 19 Koło Tow. Rękodzielników w lokalu N. Rynek 4;
o 19,15 Stow. Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej w Domu Król. Jadwigi;
o 19,30 Koło Absolwentek II szkoły wydziałowej w auli ul. Kręta;
o 19,30 Tow. Przem. im. Kościuszki (Górczyn) u p. Spychały;
o 20 Św.-Łazarski Klub Szachistów walne zebr. w rest. ul. Marszałka Focha 81;
o 20 Koło Śpiewu im. Moniuszki w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Obóz Wielkiej Polski (kurs kandydatów) w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Cech Krawiectwa Damskiego w salce ul. Szymańskiego 10;
o 20 Chór Kościelny pod wezw. Św. Kazimierza (Św. Wojciech) w salce parafjalnej;
Jutro o 18,30 Ognisko Polek w sali Stow. Techników na Św. Marcinie 21;
o 19 Tow. Przemysł. im. Sobieskiego w Domu Kat. na Śródce;
o 19 Zw. Niższ. Funkcj. Państw. i Samorządowych (Poznań) u p. Jezierskiego, ul. Wroniecka 13;
o 19,30 Tow. Młodzieży Misyjnej pod wezw. Bł. Ks. Jana Bosko w ognisku ul. Wroniecka 9;
o 19,30 Chór Marjański w salce Ks. Ks. Salezjanów;
o 19,30 Sodalicja Pań Konfekcyjnych w salce sodalicyjnej;
o 20 Tow. Powst. i Wojaków im. Fr. Ratajczaka (Śródmieście) u p. Beyerowej, pl. Bernardyński;

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, Stary Rynek 37. — Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31. — Apteka im. K. Marcinkowskiego w „Bazarze" przy ul. Nowej. — Apteka 27 Grudnia 18.
Wilda: Apteka pod Koroną, Górna Wilda 61.
Łazarz: Apteka Łazarska, ul. Małeckiego, nar. ul. Strusia.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Krasewskiego 12.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Władysławy Stypińskiej o godz. 15 G. Wilda 44. — Śp. Marji Dymekówny o godzinie 16 z kapl. cment. na Górczynie.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Zwierzyniecka 29 — szafa żel., kompl. sypialnia, rozm. meble, urządzenie pokojowe, sprzęty kuchenne, 2 powózki;
o 15 ul. Zwierzyniecka 29 — wóz meblowy;

„Fontanka w Słońcu"

W nadchodzącą sobotę, dnia 7 listopada r. b. o godz. 11 wieczorem odbędzie się w teatrze „Słońce" na ogólne żądanie zachwyconej publiczności po raz drugi i ostatni **Wielka Rewja Humoru, Tańca i Piosenki,** która odniosła w ubiegłą sobotę **tak olbrzymi sukces kasowy i artystyczny,** pod hasłem:

„FONTANKA W SŁOŃCU".

W wspaniałej tej Rewji, która w ubiegłą sobotę odbyła się przy przepełnionej doszczętnie widowni i wywołała ogólny zachwyt, udział przyjmą:

JADWIGA FONTANÓWNA, LEON WYRWICZ, KAZIMIERZ CZARNECKI, JÓZEF SENDECKI i inni oraz znakomity **BALET, złożony z 8 urodziwych girls.** Niezwykle atrakcyjny program obejmuje same przeboje i będzie znacznie zmieniony. Orkiestra smyczkowa pod kierownictwem **Dyr. Zygmunta WOJCIECHOWSKIEGO.** Wspaniała ta Rewja, o której dziś wszyscy głośno mówią w Poznaniu, reklamy nie potrzebuje, gdyż z góry przewidzieć można, że znów zejdą się w „Słońcu" olbrzymie tłumy publiczności, by powtórnie podziwiać swą ulubioną gwiazdę FONTANKĘ w otoczeniu całego zespołu znakomitych artystów. Ceny biletów znacznie zniżone od 1—3 zł. Sprzedaż biletów w składzie cygar p. Szrejbrowskiego — ulica Gwarna nr. 20. Telefon 56-38. z 93

Teatr Polski

DZIŚ — **„Młody las".** — Premjera.

Teatr Nowy

DZIŚ — o godz. 7,15 i 9,15 — **Wielka rewja „Humor krzepi".**

TEATR OBJAZDOWY

Wł. Brackiego — „Kajzer" Macieja Wierzbińskiego

DZIŚ — **Kruszwica.**

Dwa wyroki śmierci w Toruniu

Egzekucja ma być wykonana dziś rano na dziedzińcu sądowym

Toruń, 2. 11. (Tel. wł.) Dziś odbyła się tu pierwsza rozprawa sądowa na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o sądach doraźnych.

Przed sądem stanęli Piotr Klamczyński i Edmund Schülke, sprawcy całego szeregu napadów rabunkowych, przy których popełnili również zabójstwa.

Pierwszy raz w nocy z 17 na 18 września napadli na dom młynarza Hermana Ruthera w Dąbrowie Chełmińskiej, skąd po daniu kilku strzałów uciekli, zabrawszy parę butów.

W nocy z 23 na 24 września wtargnęli do domu gospodarza Wincentego Pikulika w Witrogoszczy w pow. wyrzyskim. Gospodarza zamordowali i, steroryzowawszy rodzinę, zrabowali 35 zł, pościel i bieliznę.

Tej samej nocy napadli na dom gospodarza Leona Ciepłucha w Lubczy, pow. sempolińskiego. Tu zastrzelili córkę gospodarza Martę, poczem, wobec stawienia im oporu, zbiegli.

Ponadto mają oni na sumieniu szereg innych napadów i morderstw, których jednak, jako popełnionych przed wprowadzeniem sądów doraźnych, sąd nie rozpatrywał.

Rozprawie przewodniczył sędzia Chodecki, oskarżał prokurator Wiśniewski, obronę wnosili z urzędu adwokaci dr. Skąpski i Szyjkowski.

Oskarżeni do winy się przyznali. Po 6-godzinnej rozprawie sąd skazał obu oskarżonych na karę śmierci.

Obrońcy wnieśli o ułaskawienie do Prezydenta Rzplitej.

O ile pozytywna odpowiedź nie nadejdzie do wtorku rana, wyrok zostanie wykonany na dziedzińcu więzienia. (wd)

Trzęsienie ziemi w Japonji i Meksyku

Ogarnięta paniką ludność opuszcza swe osiedla i obozuje pod gołem niebem — W Japonji wiele osób utraciło życie — Szkody są znaczne

Londyn, 2. 11. (Tel. wł.) Jak donoszą z Tokio, w poniedziałek wieczorem na wyspach japońskich Kiauczu i Czikuki miało miejsce silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło poważne szkody materjalne. Wielu ludzi postradało życie. W mieście Kimunoto na wyspie Kiczinan, gdzie odbywają się obecnie manewry wojsk japońskich, na które miał przybyć w tych dniach cesarz japoński, trzęsienie ziemi wyrządziło ogromne szkody. Wiele domów zawaliło się. Ludność w panice opuszcza swe osiedla i obozuje pod gołem niebem.

Równocześnie donoszą z Meksyku o zarejestrowaniu silnego trzęsienia ziemi w stanie Oaksaka. W stolicy tego stanu uległo zniszczeniu wiele zabudowań mieszkalnych. Wskutek uszkodzenia elektrowni miasto jest bez światła i prądu elektrycznego. Ludność ucieka ze swych mieszkań na pola i ulice. Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano.

Śmiertelne porażenia prądem elektrycznym

Tragiczny zgon montera poznańskiej elektrowni miejskiej

Wczoraj w godzinach popołudniowych straszną śmiercią zginął pracownik poznańskiej elektrowni miejskiej, 26-letni monter Eugenjusz Szyfter, mieszkający przy ul. Siennej 2.

Na Górczynie, przy ul. Ostrobramskiej, w powstającem tam osiedlu zakładano na słupy lampy elektryczne. Znajdujący się na słupie pracownik elektrowni Szyfter w pewnej chwili osunął się i chcąc utrzymać równowagę, mimowoli schwycił za przewód o silnem napięciu. Powietrze rozdarł rozpaczliwy krzyk — Jezus - Marja! — i nieszczęśliwy zawisł na drutach. Zetknięcie się z prądem elektrycznym spowodowało natychmiastową śmierć. Wszelkie zabiegi ratownicze, przedsięwzięte przez przywołane na miejsce strasznego wypadku pogotowie ratunkowe, były już bezowocne.

Zwłoki śp. Szyftera przewieziono do kostnicy Zakładu Medycyny Sądowej.

* * *

W pobliżu Zatomia pod Sierakowem uległ śmiertelnemu porażeniu prądem elektrycznym, zatrudniony przy pracach elektrotechnicznych niejaki Ratajczak. Odniósł on tak ciężkie porażenia, że śmierć nastąpiła wkrótce.

Śp. Ratajczak osierocił młodą żonę z nieletniem dzieckiem. (k)

Wystawa jesienna u Przyj. Sztuk Pięknych

W niedzielę w południe odbyło się otwarcie drugiej wystawy jesiennej w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy placu Wolności nr. 18. Na wystawę składają się zbiorowe prace prof. Władysława Roguskiego, rzeźbiarza W. Kaima oraz architekta Kirkina. Kolekcyjna wystawa obejmuje obrazy Augustynowicza, Nehringa, Rupniewskiego, Osseckiego i innych.

Wystawę odwiedzili liczni przedstawiciele prasy, oraz sfer artystycznych i kulturalnych naszego miasta. (k)

Kto ile oszczędza?

Z okazji obchodzonego przedwczoraj międzynarodowego dnia oszczędności, nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie, kto i ile oszczędza.

Są państwa (Anglja, Francja, Niemcy, Czechy i in.), w których co piąty, czwarty, a nawet trzeci obywatel posiada swą książeczkę oszczędnościową (w Polsce posiada ją dopiero co dwudziesty obywatel.

Oszczędności wzrastają do zawrotnych sum, przekraczających czasem kilkakrotnie sumę znaków obiegowych danego kraju. Suma oszczędności w Angli wynosi około 50 miljardów złotych, z czego jeden tylko Wydział Bankowy Angielskiej Hurtowni Spółdzielczej zdołał skupić około 1 i pół miljarda złotych, to jest tyle, ile wogóle mamy w Polsce w obiegu znaków pieniężnych. Czesi zgromadzili 5 miljardów złotych. Mała i zniszczona dewaluacją Austrja posiada około 2 miljardów złotych. Suma wkładów oszczędnościowych w Polsce jest wyjątkowo skromna i wynosi nieco więcej, jak 1 miljard złotych.

Usiłowane zaczadzenie gazem

W pewnem mieszkaniu przy ulicy Ogrodowej 9 zebrało się w dzień Wszystkich Świętych pewne towarzystwo na wspólny podwieczorek. Podczas herbatki 40-letnia Helena Czarnecka opuściła towarzystwo i — niezauważona przez nikogo — udała się do kuchni, gdzie zamknęła się na klucz i w celu samobójczym otworzyła kurki gazowe. Po dłuższym czasie jeden z uczestników zebrania udał się do kuchni, aby napić się wody, lecz zastał drzwi zamknięte i poczuł zapach ulatniającego się gazu. Po wyłamaniu drzwi kuchennych desperatkę znaleziono już nieprzytomną. Pierwszej pomocy udzieliło jej Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55), poczem przewieziono ją w stanie ciężkim do lecznicy miejskiej. (k)

Losowanie pożyczki dolarowej i budowlanej

Warszawa, 2. 11. (PAT.) Dzisiaj odbyło się piąte losowanie premij 4-procentowej premjowej pożyczki dolarowej ser. III.

Główna wygrana w kwocie 12 000 dolarów padła na nr 40 649,

po 3 000 dol. na nr.: 919 593 i 200 089,

po 1 000 dol. na nr.: 733 276, 504 411, 1 449 593, 773 334, 221 123, 1 424 196 i 136 644.

Po tem losowaniu odbyło się losowanie premij 3-procentowej pożyczki budowlanej I. serji.

Główn awygrana 250 000 zł padła na nr. 884 343,

50 000 zł na nr. 209 419,

po 10 000 zł na nr.: 299 812, 760 939, 599 618, 672 807, 158 587, 93 944, 594 722, 541 939, 572 505 i 317 052.

Tragiczny zgon oficera

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) — W ubiegły piątek w szpitalu szkolnym C. W. San. w Warszawie zdarzył się tragiczny wypadek.

Kpt. Jerzy Mroczkowski, zatrudniony w kier. admin. pieniężnej O. K. I., przybył do poczekalni szpitala, aby zabrać do domu żonę, która w szpitalu odbyła kurację. Kpt. Mroczkowski trzymał pod pachą teczkę, w której miał nabity rewolwer systemu Nagan.

W pewnym momencie teczka wypadła kpt. Mroczkowskiemu na ziemię, a uderzenie rewolweru, schowanego w teczce, o ziemię spowodowało strzał Kula, rozszarpawszy teczkę, ugodziła nieszczęśliwego oficera w pachwinę, przerwała tętnicę i utkwiła w ostatnim kręgu.

Śmierć nastąpiła w przeciągu kilku minut, tak, iż natychmiastowa pomoc lekarska nie mogła uratować oficera.

Śp. kpt. Mroczkowski osierocił dwoje dzieci i żonę, która na wiadomość o tragicznym wypadku dostała wstrząsu nerwowego.

TEATRY

Z Teatru Polskiego.

Dziś, we wtorek, Teatr Polski występuje z premjerą arcyciekawej, pełnej temperamentu, werwy i bujnej młodości sztuki J. A. Hertza p. t. „Młody las".

„Młody las" osnuty jest na tle spontanicznie wybuchłego strajku młodzieży szkolnej, która bohaterskim odruchem zrzuciła dławiący przymus rusyfikacyjny.

Mocną i piękną sztukę, pełną momentów nawskroś patrjotycznych, wyreżyserował ze znanem mistrzostwem Aleksander Zelwerowicz, kreujący w niej rolę podłego rusyfikatora, inspektora Rakotina.

W rolach głównych wystąpią pp. Kreczmar — Antoś Majewski, Oskard — Franio Pszczółkowski, Noskowski — Atennot, Nowacki — Majewski, Sawicka — Zarębina, Wasilewska, Janowski — Starogrenadzkij, Kwaskowski, Modzelewski, Przystański, Bilski, Tylczyński i inni.

„Młody las" powtórzony będzie we środę i czwartek bież. tygodnia.

Z Teatru Nowego.

„Humor krzepi" — głosi tytuł wielkiej rewji wystawianej od dziś w Teatrze Nowym dwa razy dziennie o godz. 7,15 i 9,15 wiecz. — „Humor krzepi", tem bardziej, gdy reprezentowany jest przez tak uroczą i pełną wdzięku artystkę, jak znana gwiazda „Morskiego Oka" St. Karlińska lub fenomenalny mistrz groteski Leo Fuks.

„Humor krzepi" — zwłaszcza, gdy jest tak beztroski i pierwszorzędny, jak humor Minowicza i Boruńskiego, lub gdy opromienia go piękno melodyjnych pieśni p. Carnero, czy przepiękne popisy taneczne znakomitej pary Heinrycha i Prokopiakówny. „Humor krzepi", a rozsiewa go hojnie wyśmienitty zespół, wsparty choreograficznemi popisami świetnych 6 Sweet Girls.

Stronnictwo Narodowe

Wydział Robotniczy

Zebranie odczytowe z referatem p. Marcina Płończaka p. t.

„O sekciarstwie, z uwzględnieniem sekciarstwa w Polsce"

odbędzie się dziś, we wtorek, 3 listopada, o godz. 6.30 wieczorem w sali Stronnictwa Narodowego przy ul. św. Marcin 65 w podwórzu, wejście na prawo.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Wydział Robotniczy Stronnictwa Narodowego.

Księga ubogich Jana Kasprowicza

Sekcja pomocy dla zubożałej inteligencji przy Stow. Pań Miłosierdzia dzielnicy św.-łazarskiej urządza w dniu 4 listopada w sali 17 Collegium Minus o godz 20 odczyt ks. prof. Skazińskiego, znanego mówcy i myśliciela, p. t. „Księga ubogich Jana Kasprowicza". Zarówno temat jak i osoba prelegenta winny zgromadzić liczne rzesze młodzieży i dorosłych, pragnących usłyszeć analizę dzieła wieszcza.

Bilety w cenie 1 zł dla dorosłych i 50 gr. dla uczącej się młodzieży przy wejściu na salę.

Fontanka w Poznaniu

W sobotę, 31 października, o godz. 11 wieczorem w sali kinoteatru „Słońce" odbył się wieczór humoru i piosenki p. t. „Fontanka w Poznaniu" Atrakcyjnie i barwnie ułożony program oraz nazwiska ulubieńców na ofiszu ściągnęły tłumy publiczności.

P. Jadwiga Fontanówna, pupilka publiczności, zbierała huczne oklaski za wykonane piosenki i wyjątki operetkowe. Czarowała publiczność miłym głosikiem, wdziękiem i pięknemi toaletami. To też po każdym jej występie zgodnie domagano się bisów i formalnie obsypano ją kwiatami. Partnerem Fontanki był również popularny i lubiany komik operetkowy p. Józef Sendecki. Konferensjerował on bardzo dowcipnie i sympatycznie. Piosenki i tańce doskonałej tej pary operetkowych artystów przyjmowane były przez publiczność z niezwykłym entuzjazmem.

Część poważną programu reprezentowali p. Liljan Zamorska, śpiewaczka operowa, i p. Kazimierz Czarnecki, tenor Opery poznańskiej. Produkcje ich wydatnie przyczyniły się do nadania wieczorowi wysokiego poziomu muzycznego.

Świetnym reprezentantem humoru był p. Leon Wyrwicz, znany monologista. Monolog znakomitego odtwórcy typków przerywały co chwila prawdziwe huragany spazmatycznego śmiechu. Kapitalny posłaniec nr. 13, pechowy lwowianin i pomorski dygnitarz doskonale rozbawili publiczność.

Dobrze wykonany wieczór wypełniły bardzo dobra orkiestra i zespół girlsów. Publiczność zapomniała o ciężkich czasach, o kryzysie, i przez trzy godziny bawiła się wesoło i beztrosko. (t. kr.)

Z WIELKOPOLSKI

— * **Kępno.** (Skutki pijaństwo.) Gospodarz Ł. z Lasków, przyszedłszy w stanie nietrzeźwym do domu, wszczął z żoną kłótnię, w czasie której pobił ją dotkliwie. Żona, nie mając innego ratunku, uciekła wraz z dziećmi i teściem z domu, co widząc furjat, począł siekierą rozbijać szafę, piec, oraz naczynia kuchenne. Następnie wybiegł na podwórze, siejąc naokół siebie spustoszenie. Uwadze pijaka nie uszły nawet gęsi, za któremi rzucał siekierą, przyczem jedną z nich zabił. Kres temu położyła dopiero policja, która pijaka odstawiła do aresztu.

— (Kradzieże.) Nocą na 25 bm. włamali się nieznani złoczyńcy za pomocą wytrycha do składu konfekcyjnego Dawida Peremolnika w rynku i skradli dwa płaszcze koloru brązowego, 7 płaszczy koloru granatowego, oraz płaszcz męski koloru brązowego, łącznej wartości 350 złotych. (ck)

Z wystaw zakopiańskich. — „Na granicy Suchej Góry" (epizod z roku 1846) — akwarela znakomitego artysty - malarza Jana Gąsienicy Szostaka, wystawiona na bieżącej wystawie jesiennej w salonie Związku Artystów Podhalańskich w Zakopanem.

Z POMORZA

— * **Grudziądz.** (Wypuszczony z więzienia.) Fajtel Halperin, jeden z trzech uwięzionych dyrektorów firmy PePeGe, został po złożeniu kaucji w kwocie 50 000 zł wypuszczony na wolność. Dyrektorowie Samuel Halperin i jego szwagier Belous (Białowąs) pozostają nadal w areszcie śledczym (ski)

SPORT

Lekka atletyka

Treningi lekkoatletyczne (zaprawa zimowa) sekcji lekkoatletycznej K. S. „Warta" odbywają się w hali ośrodka przy ul. Marcelińskiej: dla panów w poniedziałki i czwartki, dla pań w piątki od godz. 19 do 21.

Wioślarstwo

Poznański Klub Wioślarek zwołuje swe walne zebranie na 4 bm. godz. 19 w lokalu „Warszawianki", Aleje Marcinkowskiego.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Colosseum" wyświetla film p. t. „Pojedynek". Akcja toczy się w Ameryce, nad brzegami rzeki Missisipi. Bohaterem jest zawodowy gracz, ale w gruncie rzeczy szlachetny człowiek. Jego rywal przyczynia się do samobójstwa pewnego właściciela ziemskiego i chce zdobyć majątek oraz córkę samobójcy. Najefektowniejszą sceną jest oryginalny pojedynek, gdzie obajrywale polują na siebie wśród mgły. W rezultacie ciemny charakter ginie, a bohater, ocalony od samosądu tłumów, poślubia córkę pułkownika.

Nadprogram — dwa ciekawe tygodniki filmowe. (ver.)

Kino „Harfa" wyświetla film pod tyt. „Ostatni rozkaz". Tłem akcji są historyczne wypadki z r. 1810, które poprzedziły powstanie Rzeczypospolitej Argentyńskiej. Oglądamy więc sceny srogiej tyranji hiszpańskiej, rewolucję, zwycięską bitwę pod Tucumanem, wreszcie ogłoszenie niepodległości i zgrabnie wpleciony w to romantyczny wątek bohaterskiej miłości Hiszpanki, czującej się Argentynką, do oficera rewolucjonisty.

Film jest zrobiony bardzo starannie; na szczególne podkreślenie zasługują wysiłki reżyserji w celu wiernego odtworzenia kolorytu Argentyny z przed 120 lat. W roli bohaterskiej Hiszpanki oglądamy ładną Jacqueline Logan. (Ga)

Kino „Odeon" wyświetla film pod tyt. „Za oceanem". Treścią filmu jest historja sympatycznego przewodnika Piotrusia, w którym zakochała się miljonerka z za oceanu. Ale Piotruś, zanim zdobędzie rączkę bogatej panny Barbary, będzie musiał robić amerykańską karjerę, t. j. zacząć jako prosty robotnik, aby kończyć na dyrektorskim fotelu jako współwłaściciel firmy.

Na czoło filmu wybija się w roli Piotrusia świetny piosenkarz paryski Maurice Chevalier. Jest rzeczą ogólnie znaną, że Chevalier powodzenie swoje zawdzięcza swemu kapitalnemu uśmiechowi paryskiego gavroche'a To też najlepszemi scenami filmu są sceny, w których Chevalier śmieje się i śpiewa. Partnerką Chevaliera jest Claudette Colbert.

„Za oceanem" nie dorównuje „Wesołemu porucznikowi" (z tym samym Chelalierem), ale jest wcale niezłym, miłym, pogodnym i posiadającym nieco łezki filmem. (Ga)

Telegramy niedoręczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym ulica Pocztowa nr. 6, I piętro, pokój 123 Telefon 57-00:

1. Murzynno — Michał Dąbrowski, ulica Marszałka Focha 29, m. 22.
2. Poznań — Marja Kromska, Ostrówek 17-18.
3. Warszawa — Ruszkiewicz, Bergera 5.
4. Cernanti — Ksiądz Gieszczykiewicz, Szpital Św Józefa.
5. Boryszkowce — Korolowska, ulica Małeckiego 37.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 2. 11. (PAT.) Londyn za 1 ft. szt. 34,00 zł; Praga za 100 zł wypłaty na Warszawę 377,12.50—379,12.50; Wiedeń za 100 zł czeki 79.51—79,99; Zurych za 100 zł 57,50; Berlin za 100 zł noty gr. 47,15—47,55; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,25—47,45; Gdańsk za 100 zł 57,27—57,38; wypłaty na Warszawę 57,22—57,34.

GIEŁDA TOWAROWA

Warszawa, 2. 11 (PAT.) Owies jednolity 25,50—27,00; zbiorowy 23,50 do 24,50; jęczmień na kaszę 23—23.50; browarniany 25,50—26,75; mąka żytnia 39,40; otręby żytnie 15,25—15,75 Inne notowania bez zmiany. Obroty małe, tendencja utrzymana.

Lwów, 2. 11. (PAT.) Pszenica kraj. dw. 23,25—23,75; zbiorowa 22,25—22,75; żyto jednolite 23,75—24; zbiorowe 23.00 do 22,25; jęczmień dworski przem. 19,75 do 20,25; owies małop. 24.50—25,00; otręby żytnie 13,75—14,00; pszenne 12,75—13,00. Inne notowania bez zmiany.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

Notowania dewiz z dnia 2 listopada 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	—	100 zł	—	57.22	47.25	34.—	—	—	377.12	57.30	79.51
Poznań	7½	—	100 zł	—	—	47.25	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd gld.	174.50	—	82.42	—	—	—	663.50	—	—
Berlin	8	212,34	100 R M.	211.60	—	—	15.87	—	—	800.25	121.40	167.25
Belgja	2½	123,94	100 belg.	—	—	58.54	27.06	—	—	—	—	98.90
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.552	637.50	—	—	20.20	3.05	4.26
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	73.28	24.—	—	—	—	90.02	—
Holandja	3	358,31	100 gld hol.	359.60	—	170.23	9.38	—	—	—	206.80	286.20
Kopenhaga	6	238.88	100 k. d.	—	—	91.65	17.50	—	—	—	111.50	159.—
Londyn	6	43.38	1 funt szterl.	34.05	—	16.03	—	—	—	128.45	19.64	27.05
Nowy York	3½	8.91,41	1 dolar	8.912	510.98	420.90	386.75	—	—	33.71	513.-	709.20
Paryż	2½	172,—	100 fr franc.	35.04	—	16.58	95.62	—	—	132.60	20.19	27.87
Praga	6½	180.62	100 k cz.	26.40	—	12.47	129.—	—	—	—	15.22	21.01
Rzym	7	172,—	100 l.	46.10	—	21.68	74.—	—	—	173.60	26.36	36.70
Szwajcarja	2	172 —	100 fr. szwajc	174.05	—	82.02	19.35	—	—	655.—	—	138.—
Sztokholm	6	238.88	100 k. szw.	—	—	93.41	17.12	—	—	—	114.50	155.50
Wiedeń	10	125.43	100 szyling.	—	—	58.94	29.50	—	—	—	—	—

REKLAMY i afisze reklamowe do okien wystawowych tanio wykonuje student.
Wały Jagiełły 22, m. 4.
zw 11 624

Świetnie prosperujący, od lat zaprowadzony
SKŁAD KOLONJALNY
(hurtownia) w większem powiatowem mieście, sprzedam z powodu zmiany. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego Stary Rynek rw 3305

DENTYSTA
prosi o wskazanie miejscowości gdzieby się mógł osiedlić i liczyć na powodzenie. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańsk. pod zw 11 704

Młodszego
sekretarza adwokackiego
i biegłej
stenotypistki
znającej dokładnie język niemiecki, poszukuję. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw oraz podaniem wymagań.
STANISŁAW WRZYSZCZYŃSKI, adwokat, Wągrowiec.
zw 11 707

12 SZUKA POKOJU

Poszukuję
pokoju umeblowanego z pianinem w okolicy Zamku zaraz Oferty Kurjer Poznański zdp 80 195

22 ROZMAITE

„Warta"
zelówki męskie 3.50, damskie 2.50, śniegowce, ceny najniższe. Strumykowa 1, podwórze filja Górczyńska 41. zdw 76 380

Płaszcze
wszelką odzież damską, dziecięcą szyje modernizuje tanio, spłaty. Marji Magdaleny 1 mieszk. 7. dp 1 533/4

Obiady kresowe
na maśle. Kantaka 8/9 III. zdw 79 601

Monety
medale sprzedaje, kupuje, bierze w komis (wielki wybór) Antykwarjat Pałac Sztuki". Stary Rynek 78 piętro. rp 3333

24 NAUKA

Kroju — szycia
damskiego wyuczam, także wieczorem Marji Magdaleny 1, mieszkanie 7. dp 1 535 6

28 WOLNE MIEJSCA

Krawcowa
na bieliznę i reparacje. Michalski Wroniecka 3. rw 3 329

Młoda
silna służąca potrzebna zaraz. Kręta 24, mieszkanie 7. zdp 80 196

Przedpłata na listopad 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6 łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża: do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr 200 149.